Cena prenumeraty:

	Kwart.	Mies.
w Lipsku i Saxonji Tal.	3.—	1.—
w Związku niem. „	4.—	1.10
w Austrji . . . . . Złr.	7.50	2.50
we Francji, Szwajcarji, Belg., Angl., Turcji i Włoszech Fr.	20.—	7.—

Prenumeratę przyjmują Agencje Ojczyzny:
w Lipsku: A. Wienbrack, 8 Neumarkt.
w Dreznie: L. Wolf, 3 Seestrasse.
w Bruxelli (na Belgję i Anglję): Charl. Muquardt, 2 Place royale.
w Paryżu: PP. J. N. Janowski, 18 rue des fossés St. Jacques, i Franc. Thomann, Rue de la Michaudière, Hôtel Molière.
Tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe i Księgarnie w Saxonji i w innych krajach.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

OJCZYZNA wychodzi codziennie wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Listy z pieniędzmi, listy do Redakcji i Expedycji (frankowane) przesyłane być winny pod adresem:
A. Wienbrack, LEIPZIG.
Redakcja w Lipsku, 8 Neumarkt.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 2 n. grosze, za następne po 1 n. groszu.

1864. — Lipsk, Piątek, 17 Czerwca. — № 39.

Lipsk, dnia 16 Czerwca.

Podajemy w przekładzie z francuzkiego oryginału, następujący Okólnik Rządu Narodowego w kwestji włościańskiéj:

RZĄD NARODOWY.

WYDZIAŁ
SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, d. 7 Maja 1864 r.

Nr. 571.

Do
KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO
WE FRANCJI I ANGLJI.

Dzienniki tendencyjnie przyjazne Rosji, zajęły się gorąco ukazami cesarza rosyjskiego, wydanemi w dniu 2 Marca r. b. w Kwestji Włościan Królestwa Polskiego, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim.

Usiłują więc wychwalać te ukazy, i przedstawiać je, jako wypływ myśli szlachetnéj i liberalnéj.

Nigdy jeszcze z podobnie złą wiarą nie nadużywano opinji cywilizowanego świata. Pod pozorem reformy pożądanéj przez naród cały, a dokonanéj przez powstanie, rząd moskiewski spełnia niesłychany zamach przeciwko cywilizacji, akt nienawiści i zemsty przeciwko całéj polskiéj społeczności, jakiego napróżnobyśmy szukali w historji świata.

Poczytujemy sobie za obowiązek udzielić wam niektórych w tym przedmiocie objaśnień.

Starają się przedstawić te mniemane reformy co do stosunków włościan polskich, jako ich emancypację, co dawałoby do myślenia, że włościanie ci byli niewolnikami (serfs), jak rosyjscy. Jest jednakże rzeczą wiadomą powszechnie, iż włościanie polscy od r. 1807 w zupełności posiadali wszystkie prawa cywilne, a ich położenie materjalne przed temi reformami moskiewskiemi było daleko więcéj zadawalniającem, aniżeli włościan moskiewskich po zaprowadzeniu już reform, jakie Moskwa poczyniła u siebie, i które inicjatywie litewskich właścicieli ziemskich zawdzięcza. Jeżeli pomyślność włościan polskich nie była taką, jaką być była powinna, to jedynie z przyczyny administracji moskiewskiéj, która zamiast zajmować się rzeczywistemi interesami kraju, wysilała się tylko na tłumienie wszelkich nasion wolności i oświaty, i na zaszczepianie rozdwojenia w łonie polskiéj społeczności.

Przedstawiają również, jakoby te nowe ukazy miały na celu zerwać stosunki włościan ze szlachtą, a tym sposobem usunąć i mniemaną zależność, w jakiéj względem szlachty włościanie zostawać mieli. Wykażemy poniżéj samym tekstem ukazów, że cel ich całkiem jest inny, a mianowicie, że dążą one jedynie do zaprowadzenia wszechwładztwa brutalnéj siły, na miejsce wpływu intelligencji. Trzeba jednak zauważyć przedewszystkiem, że nie chodzi tu o stosunki włościan ze szlachtą, gdyż od lat już wielu własność ziemska nie jest zawisłą od szlacheckiego pochodzenia; każdy Polak ma prawo nabywać nieruchomy majątek, ziemia więc zostaje w posiadaniu wszystkich stanów, bez względu na pochodzenie.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że nie chodzi wcale rządowi rosyjskiemu o zerwanie stosunków pomiędzy włościanami i szlachtą; pragnie on zniszczyć wszelki związek pomiędzy ciemnotą z jednéj, a intelligencją z drugiéj strony, pragnie w miejsce słusznego wpływu intelligencji, zaprowadzić nieograniczone wszechwładztwo brutalnéj siły najezdników, opartéj na ochlokracji.

W proklamacji podpisanéj przez hrabiego Berga, w któréj donosi ludowi o mniemanych dobrodziejstwach carskich, powiedziane jest, iż car będąc obrońcą słabych i uciśnionych, z szczególniejszą zawsze troskliwością zajmował się losem włościan; że urządził najprzód stosunki ich w dobrach rządowych, aby tém dać przykład właścicielom ziemskim; że cesarz Mikołaj osobiście przybyć raczył do Warszawy w 1846 r. „aby zbadać potrzeby włościan,“ że wydał dla nich dobroczynny ukaz; że ten ukaz „niestety, nie był ściśle wszędzie wykonanym;“ że skargi chłopów na ucisk nie dochodziły zawsze do rządu, głównie z téj przyczyny: „iż wójci gmin ukrywali prawdę przed rządem,“ właściciele zaś nie dawali rządowi pomocy koniecznéj do polubownego załatwienia kwestji; że rząd rosyjski ażeby położyć koniec licznym uciskom, postanowił prawa w 1861 i 1862 r. i że wówczas to, ludzie niezadowoleni z tych dobroczynnych dla ludu rozporządzeń, powstali otwarcie, uciekli się do nikczemnego podstępu i usiłowali zwieść chłopów przyobiecując im bezpłatnie nadać ziemię na własność, a wynagrodzić za to właścicieli „jak gdybyście nie wiedzieli sami, powiada namiestnik cesarza, że żyjąc z grabieży, nie mają czem właścicielom zapłacić téj ogromnéj summy; że nakoniec przyszedł czas urzeczywistnienia waszych nadziei w taki sposób, aby panowie nie mieli już ani sposobności, ani możności was uciskać, aby nie mogli zwodzić rządu i tamować do niego przystępu waszym sprawiedliwym skargom.“

Trudno wyobrazić sobie, aby kłamstwo i nikczemność mogły być daléj posunięte, jak w téj wstępnéj przemowie. Trzeba wiedzieć najprzód, iż rząd rosyjski nie ma całkiem zasługi w urządzeniu włościańskich stosunków w dobrach państw. Rzecz ta rozpoczętą została jeszcze przed rokiem 1830, to jest w czasie, kiedy Rosjanie nie mięszali się w administracyjne sprawy Królestwa Polskiego, i jeżeli się powiodła, to dla tego właśnie, że żaden rosjanin nie miał w niéj udziału, że wykonaną była przez tę polską administrację, którą urzędowe rosyjskie organa oskarżają „o podtrzymywanie szlachechich intryg.“ Pokażemy daléj, że ukaz cesarza Mikołaja, nie przyniósł żadnego rzeczywistego chłopom pożytku. Zarzut, zrobiony właścicielom, iż nie dopomagali rządowi, jest całkiem bezzasadny, raz dla tego, że przez 30 lat blisko rząd rosyjski żadnych kroków dla polepszenia bytu włościan nie przedsiębrał, a powtórnie, że szlachty nigdy nie powoływał do stanowienia o losie wiejskiego ludu. Wiadomo jest, że nawet ukaz cesarza Mikołaja spowodowany był powstaniem 1846 r. jak również, że właściciele litewscy, pierwsi dali inicjatywę oswobodzenia chłopów w Rosji; wiadomo jest, że gdy rząd rosyjski pozwolił po raz pierwszy właścicielom ziemskim Królestwa Polskiego wyrazić ich opinję (a nie stanowić), oświadczyli się za zasadą nadania ludowi wiejskiemu własności, że w chwili wybuchu powstania Rząd Narodowy, wówczas jako Komitet Centralny Narodowy, ogłosił na 13 miesięcy przed nowym ukazem, iż włościanie zostają właścicielami uprawianych przez nich gruntów; wiadomo wreszcie że wszystko to bez Rosji i owszem wbrew Rosji zrobionem zostało. To co proklamacja rosyjska mówi i powtarza tylokrotnie o ucisku włościan, których los zawsze był o wiele lepszym od losu chłopów rosyjskich, jest tylko nikczemnym środkiem podżegania nienawiści pomiędzy klasami, które Rosja siliła się zawsze utrzymywać w ciemności. Przez to rozbudzanie niesłusznych uczuć, Rosja daje nowy tylko dowód, że nie jest regularną władzą, i że dla utrzymania się potrzebuje odwoływać się do najnikczemniejszych namiętności.

Pomijamy tu owo oszczerstwo, jakoby wójci gmin ukrywali prawdę przed rządem, który właśnie wiedząc prawdę, wszelkiemi środkami przytłumić ją starał się; pomijamy tę brutalność, z jaką rząd rosyjski oskarża właścicieli o zdradę, jakkolwiek ci nigdy nie ukrywali przed nim, że są Polakami, i pragną przedewszystkiem szczęścia swéj ojczyzny; chcemy tylko powiedzieć, że nic nam podlejszym się nie wydaje nad ten podstęp brutalnéj siły, która zwraca się do klasy ciemnéj, rozprzestrzeniając nienawiść i kłamstwo. Cesarz w przesiąkłym nienawiścią wstępie do swego ukazu wychwala dobrodziejstwa, jakie ojciec jego dla włościan polskich uczynił. Wiadomo przecież, że w ciągu lat 15 po roku 1831 cesarz Mikołaj nic dla ich dobra nie zrobił. Powstanie dopiero polskie 1846 r. wywołało ukaz jego z 7 Czerwca. Ukaz ten utwierdził tylko dotychczasowy stan wzajemnych praw i obowiązków włościan i właścicieli. W gruncie ukaz ten nie zmieniał wcale położenia włościan. Utrwalając stan dotychczasowy, szkodliwie wpływał na rozwój rolnictwa przez przeszkody jakie stawiał separacji służebności, pastwisk gminnych, prawa wrębu i t. d. a również regulacji gruntów, która najbardziéj szkodzi u nas rolnictwu. Prócz tego ukaz 1846 r. usuwał sprawy włościańskie od kompetencji sądów zwyczajnych, a oddawał je władzom administracyjnym, działającym z natchnienia Rosji i rosyjskich popleczników siejących niezgodę. Jednocześnie przez to zniszczoną została zasada równości w obliczu prawa, stanowiąca podstawę naszego prawodawstwa. Ukaz z 1846 r. rozbudzał niedowierzania i nienawiści, dawał nadzieje nie zaspakajając ich wcale, i stał się tylko przyczyną niepokoju w łonie naszéj społeczności. Łudzono chłopów zwodniczemi obietnicami, władze zaś administracyjne zamiary załatwienia kwestji polubownie utrudniały licznemi i bezpotrzebnemi formalnościami.

Cesarz Aleksander powiada, że wojna i śmierć nie dozwoliły jego ojcu dopełnić miary dobrodziejstw dla włościan. Lecz od r. 1846 do rozpoczęcia wojny blisko ośm lat upłynęło, w ciągu których nic jednakże nie zrobiono, tak jak i cesarz Aleksander nie zrobił nic sam przez się, dopóki właściciele polscy nie wzięli inicjatywy. Rozporządzenie z r. 1858 co do oczynszowania było żadnem, bo nie dawało skutecznego środka do wyjścia z dotychczasowego stanu (patrz Art. 38 ustęp 2). Co do postanowień z 1861 i 1862 r. dotyczących wykupu pańszczyzny i oczynszowania z urzędu, oba te prawa, jakkolwiek z powodu rosyjskich wpływów nie-

dokładne, nadane zostały jedynie pod naciskiem obecnego polskiego ruchu.

W ciągu więc trzydziestu lat, przez które Rosja wyłącznie kierowała administracją Królestwa, nie zrobiła nic prawdziwie pożytecznego dla włościan. Właściciele zaś związane mieli ręce przez rząd im nieprzyjazny, który szukał jedynie sposobów rozbudzania wewnętrznych niepokojów, a najkonieczniejsze reformy, zależnemi czynił od swego stanowiska w Rosji, obawiając się, aby reformy te nie wpłynęły na zmianę położenia i włościan rosyjskich.

Gdy tak więc rząd rosyjski zagmatwał sprawę włościańską w najbardziéj zawikłany sposób, naród polski uczuwał coraz silniéj potrzebę stanowczego jéj rozstrzygniecia, a Rząd Narodowy dając to rozwiązanie, stał się tylko organem narodowej woli.

Własność ziemska w dawnéj Polsce należała do Szlachty, która miała za to obowiązek bronienia ojczyzny — włościanie od służby wojskowéj wyłączeni byli. Kiedy warunki wewnętrzne rozmaitych stanów naszéj społeczności uległy zmianie, a zasada równości stała się podstawą naszych stosunków cywilnych, nowy rozdział praw i obowiązków co do własności stał się nieodzownym. Rosja, zamiast zaspokoić tę historyczną i społeczną potrzebę, pogorszyła tylko położenie, przedsiębiorąc ku temu środki podejrzanéj szczerości, zaprowadzając zmiany bardziéj dla wytworzenia zamięszania aniżeli dla usunięcia trudności; nie mając zaś na widoku żadnéj myśli stale określonéj, którejby urzeczywistnieniem zająć się chciała, postępowała po omacku, zwodząc opinię publiczną i szukając jedynie we wszystkich kwestjach korzyści dla spełnionego przez nią na Polsce zaboru. Dla narodu polskiego koniecznem było wyjść raz na zawsze z tego stanu wewnętrznych niesnasek, podtrzymywanych przez wroga. Rosja nie mogła była zrobić tego prawnie, bez zgodzenia się na to interesowanych w téj kwestji — ale tego to właśnie najstaranniéj ona unikała. W rzeczy saméj, nigdy naród polski, a w szczególności właściciele ziemscy, nie byli powołani do przyjęcia udziału w urządzeniu téj kwestji; i w obec tego faktu, jest to tylko dowodem złéj wiary, gdy Rosja śmie wyrzucać właścicielom polskim, że nie dawali jéj pomocy w uregulowaniu kwestji włościańskiéj, w rozwiązaniu któréj nie mogli właśnie wziąść żadnego udziału, dopóki ona zawisłą była od rosyjskiego rządu.

Rząd Narodowy przystąpił do téj sprawy z programem wykończonym, którego wykonanie rozwiązywało ją sprawiedliwie i stanowczo. Idąc za głosem życzeń narodu, Rząd narodowy jako Centralny Komitet narodowy, postanowił w d. 22 Stycznia 1863 r., że grunta zostające w posiadaniu włościan, stają się ich całkowitą i nienaruszoną własnością i jednocześnie zapewnił słuszną indemnizację ich właścicielom. Rozporządzenie to zaspakajało najzupełniej potrzeby całego narodu. Zaspakajało potrzeby historyczne, polityczne i ekonomiczne. Wprowadzało równowagę praw i obowiązków. Ponieważ zasługi dawnéj szlachty były głównym jéj tytułem do własności, rozdział więc ciężarów państwowych na wszystkie klasy narodu, na podstawie równości, sprowadzał koniecznie i odpowiednie zrównoważenie praw własności, a zarazem otwierał obszerne pole do ekonomicznego rozwoju. Pozostawało tylko uregulować na słusznéj podstawie prawa nabyte przez właścicieli: zasady reprezentowane przez Rząd narodowy, dawały najzupełniejszą gwarancję sumiennego i zadawalniającego rozwiązania.

Jednakże mimo czystości zamiarów i słuszności zasad, postanowienie zadekretowane przez Rząd Narodowy nie uzyskałoby prawności, gdyby się tylko na saméj teorji opierało; lecz postanowienie to Rządu narodowego powziętem zostało, jakkolwiek w chwili przesilenia, za radą najpierwszych znakomitości kraju, właściciele ziemscy przyjęli je zrzekając się odbioru przynależnych im opłat; włościanie zgodzili się na nie, zaprzestając płacić czynsze i łącząc się czynnie lub biernie z narodową sprawą. Postanowienie więc to zostało zadekretowaném, przyjętém i wykonaném. Sprawa stawała się tym sposobem prawnie i stanowczo rozstrzygniętą — nie pozostawało już nic do zrobienia dla najazdu. Lecz to, co Rząd narodowy uczynił dla dobra kraju, najazd umyślił na swoją kozyść obrócić. Pochwycił więc program powstania, lecz aby go skrzywić i użyć dla zniszczenia kraju.

Rozporządzenie ukazu, zapewniające włościanom własność posiadanych przez nich gruntów, jest tylko kopią dekretu Rządu narodowego, wydanego na 13 miesięcy wcześniéj, z tą tylko różnicą, że rząd najezdniczy ze swéj strony daje niegodne i rujnujące warunki.

To co Rząd narodowy uczynił jako akt sprawiedliwości, jako środek publicznego ocalenia, rząd rosyjski stara się przedstawić za akt mniemanéj swéj dobroci i łaski. Dziennik urzędowy rosyjski w Warszawie wymyślił frazes, mający być hasłem dla ruskiéj policji, powiedział, że car podarował ziemię włościanom polskim! Twierdzenie to jest tak śmiesznem, jak nierozsądném i przewrotném. Nie można robić darowizny z własności cudzéj, a tém więcéj gdy właściciel jéj już nią rozporządził; nie jest to zresztą darowizna, kiedy jéj cena oznacza się podatkiem, nałożonym na tych, których się chce dobrodziejstwami obsypać. Car rosyjski nie był właścicielem tych gruntów, które rozdarowywać pragnie. Są to odpowiedzi, które prosty rozum narzuca włościanom polskim, gdy wychwalają przed nimi dobrodziejstwa cara. Zbyteczną jest wreszcie rzeczą zbijać tę przewrotną insynuację urzędowéj prasy rosyjskiéj; dość jest przytoczyć ją, aby wykazać całą złą wiarę rosyjskich organów.

Pozostaje nam tylko wykazać jeszcze, w jaki sposób rząd rosyjski sfałszował zasady sprawiedliwe i zbawienne, na których Rząd narodowy oparł przyszłość Polski.

1) Dzienniki rosyjskie ogłaszając stek kłamstw o stosunkach włościan w Polsce, uderzały szczególniéj w to, że liczna klasa zagrodników, przeszło 600,000 ludzi wynosząca, a posiadająca mniéj niż trzy morgi gruntu;, całkiem w poprzednich reformach pominiętą była. W rzeczy saméj ukaz cesarza Mikołaja z 1846 r. odnosił się tylko do włościan posiadających więcéj niż trzy morgi gruntu. Lecz jeżeli tak jest w istocie, to Rosji należy się wyrzut za to zapomnienie o losie zagrodników, Rząd narodowy błąd ten naprawił, ogłaszając wszystkich zagrodników właścicielami na równi z innymi włościanami. Jakkolwiek zagrodnicy stali się przedmiotem szczególnéj troskliwości dla urzędowéj rosyjskiéj prasy, mimo to prawodawcy petersburscy, chociaż przypisują sobie cudowną siłę wytwarzania proletarjuszów-właścicieli, dziwnie zmodyfikowali szczodrość z jaką cudzą własność rozdają; stanowiąc, iż zagrody znajdujące się w pobliżu mieszkania właściciela, wyjęte są z udziału mniemanych dobrodziejstw carskich, i że tylko te stają się własnością włościan, które wśród wsi są położone.

Tymczasem ponieważ dworscy właściciele zwykle w śród wsi się znajdują, a zagrody tuż przy nich leżą, w jakiż sposób rozstrzygnąć czy takie zagrody są lub nie są własnością zagrodników?

Różnica postanowiona ukazem, niszcząc liberalną stronę tego rozporządzenia, oddana jest dowolnemu tłumaczeniu naczelników wojskowych i stanie się przez to źródłem nieporozumień, niepokojów i stronności; ale to właśnie mieli na celu rosyjscy prawodawcy i dla tego to postanowili tak nędzną i dwójznaczną zasadę.

2) Połowa prawie włościan Królestwa była stale osiadłą i składała się z czynszowników, mających wieczystą posiadłość, z obowiązkiem składania pieniężnéj opłaty. Układy tego rodzaju zawierane były przez autentyczne akta, po dopełnieniu wszystkich formalności, jakiemi wymyślna nienawiść wrogów naszych, sprawy tego rodzaju przeciążać starała się. W aktach tych pieniężna opłata stanowioną była za wspólną zgodą obu stron, i z jak największą dokładnością, a zarazem i z jak największą względnością dla włościan ze strony właścicieli. Rząd rosyjski najuroczystszą nadał sankcję tym umowom, zawieranym w imieniu cesarza. Otóż wszystkie te umowy, regulujące na zawsze tego rodzaju stosunki, ukaz z 2 Marca jednym zamachem po prostu unieważnia. Postępowanie takie wywraca z gruntu wszystkie cywilne umowy, bo narzuca arbitralne i rujnujące warunki jednéj ze stron kontraktujących, w miejsce ułożonych przez obie strony i zatwierdzonych przez władzę. Widocznem jest, że podobny środek zniszczyć może zupełnie wszelkie zaufanie, i rzucić niepokój w stosunki cywilne! Srodek ten jest tém haniebniejszym, że wyszedł od tejże saméj władzy, która usankcjonowała poprzednio te właśnie umowy, które dzisiaj unieważnia. Wybór takiego sposobu postępowania wykrywa tem więcéj nikczemność zamiarów rosyjskiego rządu, że zaprowadzając dla przyczyn politycznych zmianę w tego rodzaju stosunkach, miał prosty sposób wykonania jéj z dobrą wiarą, a to przez oznaczenie indemnizacji właścicieli na podstawach wskazanych przez kontrakty, lecz zobaczymy daléj, że majątek właściciela zmniejszonym jest o połowę, i co jest jeszcze ciekawszém, że to zmniejszenie obróconém jest nie na korzyść włościan, ale na korzyść najazdu.

Zdaje nam się, że historja nie podaje przykładu konfiskaty, w nikczemniejszych dokonanéj warunkach. (d. c. n.)

KORRESPONDENCJE.

Z Płockiego 9 Czerwca.

Brak wiadomości z gazet, których cenzura do nas nie dopuszcza, nie pozwala nam poznać położenia kraju i sprawy, winniśmy jednak wspólnie zasilać się prawdą — i donosić każdy ze swojéj okolicy o tem co się dzieje.

Spodziewane na wiosnę przyjście oddziałów, panicznym strachem przejmowało u nas Moskwę, a lało w dusze poczciwe nadzieje lepszéj przyszłości. Lekkomyślność urzędników i opuszczenie przez niektórych dowódców oddziałów zwichnęło przygotowania, rozśmieliło Moskwę i rozzuchwaliło złych i nieprzychylnych Polsce ludzi; poczciwych wystawiło na cel zemsty wrażej, oddało ochotników w ręce Prusakom i zniszczyło nadzieję utworzenia w prędkim czasie nowych oddziałów. Niech im Bóg nie pamięta, że porzucili biedny naród, znów na nie wiem jak długą ciężką niewolę. Cóż się u nas teraz dzieje? kilku bobogatym panom wolno jezdzić z rewolwerami, zaczepiać przejeżdzających nieznajomych po drogach i pytać o legitymację. Podobno ta łaska spadła na nich za to, że niektórzy tych powstańców, co zaopatrzyli się w książeczki legitymacyjne pokazali Moskwie, i za to, że należeli do balu w Płońsku wyprawionego dla Wałujewa, w dzień jego imienin i do balu w Zakroczymiu. Wytrwali w uczciwości narodowéj są ludzie pomiernego stanu, których wszędzie jest większość. Tchórze i podli odmówili posłuszeństwa Rządowi Narodowemu — grożąc wydaniem każdego, ktoby przyjechał z jakimbądź nakazem; szczęściem, że bez nich obejść się można, bo to co stanowi rozum i cnotę, posłuszne jest prawéj włady. Ci co trzymają z Moskwą, rozjątrzają chłopów do najwyższego stopnia, odbierając im wiarę w ludzi, dla ich dobra i dla pomyślności kraju działających. Pan Ł. za to, iż warty nie było — oskarżył chłopów o nieprzychylność, zjechali więc kozacy, całą wieś zbatożyli po kolei, a na gospodarzy po 25 rsr. kontrybucji nałożyli. Chłopi na panów zanoszą skargi i zyskują obietnice, że niedługo panów trzeba usunąć, w czem oni być muszą Moskalom pomocni. Panowie na chłopów żalą się i zaraz satysfakcja następuje, bo zjeżdzają kozacy, batożą i mówią: podziękujcie za to panom — my wasi przyjaciele.

Jak w całem Królestwie tak w województwie Płockiem odbywały się wybory do Towarzystwa Kredytowego, kiedy już się zakończyły i wszyscy zebrani byli, aby dowiedzieć się kto został wybrany, zajechał generał Semeka i kiedy nazwiska wyborców ogłoszono, rzekł: „dobrzeby było, abyście panowie wzięli pod rozbiór i kwestję adresu, kiedy jesteście zgromadzeni, zostawiam więc panów i proszę mnie o rezultacie narady zawiadomić.“ Chciał wychodzić, w tem jeden z panów zatrzymał go, wydobywając zredagowany adres, który ogłosiliście w swojem pismie i odpowiedział: „Właśnie przysposobiłem adres, a panowie sądzę że go podpiszą wraz ze mną,“ i położył swój podpis na czele, daléj b. gubernator Dziewanowski i inni dygnitarze, a reszcie kazano podpisywać, przywołując z listy każdego po nazwisku, nieobecnych notowano.

Semeka potem telegrafował do Berga, żeby wysłał ztąd także deputację do Petersburga. Berg pozwolił, zaraz więc wybrano do deputacji Dziewanowskiego, Ostrowskiego b. marszałka szlachty, Dębowskiego Tytusa z Nacpolska. Jak wam wiadomo deputacji nie przyjęto i adres jako zawierający ślady godności, odrzucono. Tak więc podstępem złowiono i poczciwą szlachte na wędkę, która nie mogła się opierać, bo wysłanoby ją do Sybiru. Księża opierali się długo, lecz Popiel biskup radził nie opierać się i na zjeździe Dziekanów w Płońsku, kazał im podpisać. Dla biskupa w Płońsku przygotowano świetne przyjęcie. Wojsko w paradzie czekało przeszło 4 godziny, lud z chorągwiami i księża, gdy zajechał błogosławił wszystkich, a wojsko krzyczało hura! Następnie wszyscy oficerowie zacząwszy od Wałujewa, w mieszkaniu prezentowali mu się. Za to wszystko i szubienice z Sybirem dostali adres! Z tego co napisałem widzicie, że Moskale przestraszywszy niektórych komunistyczną propagandą, zrobili ich sobie powolnymi, chociaż i ci nie sympatyzują z nimi tylko poniżają się słuchając ich rozkazów. A propaganda ta jest bardzo gwałtowna. Dnia 5 Czerwca w Rypinie zebrała chłopów komisja włościańska i oznajmiła im: „Każdy żonaty co ma pomieszkanie, ogród i jakąbądź od dziedzica rolę,

od dziś dnia zostaje jéj niezależnym właścicielem.“ Zatem wszyscy ogrodnicy, parobcy, komornicy, rataje, fornale, lokaje, kucharze, owczarze, pasterze, żądają gruntów. Umowy dotychczasowe, kontrakty, rozwiązane, a nowe dobrowolnie zawierane być mogą, tą z pewnością, że również wkrótce rozwiązane zostaną. Wytworzył się więc chaos, stan najnieznośniejszy, grożący ruiną. Jak on długo potrwa? niewiadomo. To pewna, że ci, co obawiali się w powstaniu rządowi moskiewskiemu narazić, a dzisiaj są mu we wszystkiem posłuszni, nie przyczynią się do wyprowadzeni ładu z obecnego zamieszania

Moskale zaś jako przeważni, zręcznie z ich skakania w około siebie korzystają i jeszcze bardziéj chłopów jątrzą. O pięknych stronach naszéj ludności, o pracach ludzi niezłomnych pisać nie chcę, żeby ich nie narazić przed Moskwą, pisałem tylko o garstce niewytrwałéj lub złéj, bo to ją nie naraża, a poprawić może.

Inflanty Polskie, 2 Maja.

Rząd caratu w Polsce przez liczny szereg gwałtów i nieprawości, pychy i przechwalstwą dawno już wywołał potępienie w sercach ludzi dobréj woli całego świata. Serca poczciwych ludzi wydały sprawiedliwy potępiający wyrok, któremu gdy miljony ludów przyklasną nastąpi czas sromoty i upadku dla barbarzyństwa moskiewskiego. Wie o tém dobrze despota i wiedzą jego słudzy; i dla tego bojaźń bliskiego poniżenia obróciła się w wściekłość, w zdrady, mordy ludzi bezbronnych, zabijanie kapłanów, w pastwienie się nad starcami, dziećmi i kobietami. W obec ludzi, od których czuć krew niewinnych ofiar, w obec katów wymyślających nowe męki, nie odstąpimy wiary ojców naszych, nie będziemy złorzeczyli, a powtórzymy słowa archanioła w walce z szatanem „niech nad tobą panuje Pan!“ Może stojący nad grobem jak sam wyraził się w mowie Siemiaszko*) naradzać się z Murawjewym, jak niszczyć i obdzierać kościoły, jak więzić i zabijać księży — niech pisze mowy potępiające jedność kościoła katolickiego, zawsze Polska z Litwą zostaną katolickie, a wszelkie zdradzieckie plany skruszą się o opokę Piotra św.; katolicyzm i Stolica Apostolska przetrwała trochę większe burze jak zbrodnie nawracania mordem!

Była druga rewizja kościoła w Dynaburgu, na ten raz już do tyla ścisła, że nawet przenajświętszy Sakrament wyjmowano. Chcą koniecznie wynaleźć winę na kościół, ażeby jedyny na całe ludne miasto zamknąć i od niego zacząć nawracanie ludu na prawosławie. Wszak już wydano sekretny słowny rozkaz, ażeby pośrednicy i starszyny namawiali lud łotyszski katolicki, ażeby nowo narodzone dziatki chrzcili po prawosławnemu, a tych coby czynem albo słowem sprzeciwiali się, przy stósownem zdarzeniu obwiniać i wysyłać na zaludnienie.

Moskale za cara Piotra, który zniszczył kiedyś Inflanty, a z którngo rozkazu wywożono Łotyszów z ich familjami do Moskwy, Azowa i Mało-Rusi, a także przedawano Moskalom dającym za małe dziatki po jednéj dziéndze, a za dorosłych po grzywnie albo po cztery ałtyny**) — byli litościwsi. Dzisiejsze niszczenie Inflant przez rozkołów, zapełnianie więzień księżmi, na których najsroższe spadają wyroki, ściganie kobiet i dzieci, palenie wsi o wiele jest większe i systematyczniejsze. Zedrzeć z kapłana suknię zakonną a wdziać szarą kurtkę galernika, albo wbić mu kajdany na nogi i ręce i takim go dla zniewagi pokazywać ludowi jest to dążyć do zniszczenia religji, któréj wówczas nie niszczono.

Co raz nowe deportacje z Warszawy i Wilna przechodzące przez Inflanty, świadczą o téj okropnéj zbrodni, jaką dokonywają na bezbronnym ludzie. Temi dniami przywieziono z Wilna i osadzono tutaj na 6 miesięcy w ostrogu pannę Elżbietę Sidorowicz.

POLSKA.

Otrzymaliśmy następującą kartkę pogrzebową, donoszącą nam o nader bolesnéj dla kraju stracie zasłużonego obrońcy naszéj wolności.

„**Henryk Dembiński**, Jenerał Dywizji Wojsk Polskich, krzyżów wojskowego polskiego i Legji Honorowéj Kawaler. przeniósł się do wieczności, opatrzony SS. SAKRAMENTAMI, w dniu 13 Czerwca, 1864 r., przeżywszy lat 74.

Donosząc o téj bolesnéj stracie, Syn, Siostrzeniec i Krewni, zawiadamiają: iż we środę, dnia 15 Czerwca, o godzinie 10 z rana, ciało zmarłego wyprowadzone będzie z domu, przy ulicy *Notre-Dame-des-Champs*, 77, do kościoła parafialnego *Notre-Dame-des-Champs, rue de Rennes;* a ztamtąd po żałobném nabożeństwie, przewiezione zostanie do Montmorency.

Upraszamy Przyjaciół i Ziomków, o towarzyszenie temu żałobnemu obchodowi.

Wieczny odpoczynek racz mu dać PANIE!

Paryż, d. 14 Czerwca 1864 r.“

— *Birzewyja Wiedomosti* (Nr. 140) donoszą o następujących egzekucjach, wykonanych przez okrutnika Belgarda II. Dnia 13 Maja w Radomiu rozstrzelał Pawła Rybina, Piotra Kominiara i Nauma Perszina niegdyś żołnierzy rosyjskich, służących w mohilewskim pułku piechoty, za to, że porzuciwszy służbę despoty, walczyli w szeregach powstańczych; tegoż samego dnia powiesił Belgarde Jana Pawłowa byłego żołnierza w połockim pułku piechoty, a dowódcę małego oddziałku z kilku ludzi w powstaniu. Następnego dnia (14 Maja) także w Radomiu, rozstrzelał (syna powieszonego przez powstańców w płockiem naczelnika komendy żandarmskiéj) majora Andrzeja Denisiewicza, dowódcę oddziału powstańczego i dobrze zasłużonego krajowi. Dnia 16 Maja w Radomiu rozstrzelani: były oficer wojsk rosyjskich, a potém oficer wojsk powstańczych Franciszek Patek; kanonier Egor Iwanów i Leopold Dąbrowski z Galicji za udział w walce o wolność. Dnia 17 Maja powiesił Belgarde w Radomiu byłego oficera pogranicznéj straży rosyjskiéj, a potém zasłużonego w powstaniu dowódzcę oddziału Macieja Bezkiszkina. Dnia 19 Maja powiesił urzędnika narodowego Stanisława Fijałkowskiego i rozstrzelał żołnierza z pułku ekateryńskiego dragonów, a potém obrońcę ojczyzny Grzegorza Chmiela. W jedném niewielkiem mieście, w przeciągu tygodnia jedenaście egzekucji, których rząd moskiewski w swoich urzędowych pismach nie ogłosił!

W Wodzisławiu w Kieleckiem rozstrzelany 19 Maja Teodor Ballarti z zaboru pruskiego, za dowództwo oddziałem powstańców i pobór podatków. We wsi Byczkowie w Kieleckiem powieszeni 19 Maja: Jan Pietral organista i włościanin Wincenty Łakomiec za udział w powstaniu. Dnia 11 Maja powiesili Moskale w Wieluniu mieszczanina z Praszki Antoniego Sandomirskiego za dowództwo oddziałem z 43 powstańców.

— Ukazem z 16 Maja (4 Maja) car postanowił, ażeby bez różnicy przestępstwa, wszystkim aresztantom w czasie transportowania do Syberji dawano każdemu na wyżywienie 1 złp. na dobę, jeżeli jest szlacheckiego pochodzenia; — 20 zaś groszy pol. tylko, jeżeli jest nieszlacheckiego pochodzenia. (Ruski Inwalid 119),

— Na Litwie katolików zmuszają do budowania cerkwi, robienia składek na nie, na obrazy prawosławne, i popów. Chłopów zaś, mianowicie białoruskich, pędzają ciągle do cerkwi i do urzędów na obrzędy, uczty i manifestacje carskie. Każą im stawiać pomniki dla Oswobodziciela bo tak Murawiew cara nazwał; każą im sprawiać obrazy, ornaty do cerkwi na pamiątkę, oswobodzenia z jarzma polskiego, przyczém pokazują chłopom portret cara, przed którym wszyscy na kolana paść muszą, poczem następuje kadzenie przed portretem jak w kościele. Raporta urzędowe o tych manifestacjach, opisując podobne sceny, tak malują uczucia patrzących obojętném okiem na te komedje chłopów: „najpokorniej prosimy Oświeconego Pana (Wieszatiela — rozumie się) donieść Najmiłościwszemu naszemu Monarsze, że my przed świętym jego portretem przysięgamy wiecznie niezmienną miłość drogiéj naszéj ojczyznie — Moskwie i niezmienną wiernopoddańczą uległość wszech rossyjskiemu tronowi, okazujemy gotowość wylać ostatnią krople krwi, byle tylko pokazać jak my jesteśmy szczęśliwi, kochając całą duszą Najmiłościwszego Naszego Hosudaria Aleksandra Nikołajewicza.“ (Wileński Wiestnik N. 60.) Jakie to szczęście i miłości czułe w tych raportach, zupełnie jak w romansach, ale nietylko tak się w portretach carskich zakochali, jeszcze więcéj zakochali się w Wieszatielu. O! dla niego większa cześć, czulsza miłość, tkliwsze wyrażenia, jako dla umirotworitiela Litwy i Białorusi okazywane być winny! Ale, oto jeszcze jedna cytacja z raportu. Procesja z obrazem do izby gminnéj w Nowym Helenowie w Czyrykowskim powiecie z krzyżami, chorągwiami, przy odgłosie dzwonów weszła. Tam po odprawionéj modlitwie pokazują chłopom portret cara — i . . . i . . . „była to minuta, powiada raport, najuroczystsza, najprzyjemniejsza. Od zbytku uczucia, wszyscy rozpłakali się. My — niemyśleliśmy, że to tylko portret ubóstwionego Cara — Ojca. Nam się zdawało, że **Sam On, Najmiłosierniejszy** objawił się nam osobiście, ażeby widzieć naszą radość. My — niewiedzieliśmy co robić, każdy z nas wyprzedzając się śpieszył przylgnąć swojemi ustami choć do krawędzi ramy portretu.“ (Wil. Wiest. 60.) Oto jest język idei która walczy z Polską! Oto jest język Murawiewa, Katkowa, Moskwy! który nigdy nie będzie językiem człowieka. Ludzie takiego języka, pozostaną wiecznie niewolnikami!

Tymczasem mnóstwo Białorusinów i Litwinów, wygnano do kraju Nerczyńskiego na głód. Oto co pisze pismo *Narodnoje Bogatstwo*: „Niech nam wolno będzie zakomunikować smutną wiadomość z odległéj Daurskiéj (Nerczyńskiéj w Sybirze) krainy, w obwodzie Zabajkalskim, z zakątka Akszyńskiego; może też znajdą się dobre serca — a na świecie są dobroczynni ludzie — może dopomogą w nieszczęściu, a szlachetnie myślący redaktorowie pism publicznych nie odmówią ogłoszenia w swych pismach. Przeszłego lata w pomienionéj miejscowości był nieurodzaj, wszelkie zasiewy wymarzły i stracone zostały tak, że w tym roku nie ma czem zasiać. Skutkiem tego, kraina doświadcza okropnéj klęski: nie ma chleba!“ Do téj właśnie krainy, w któréj nie ma chleba, wygnał Murawiew mnóstwo naszych rodaków, jak o tem donosiliśmy według *Siewier. Pcz.* — Polaków, na głód do Sybiru, Czerkiesów na głód do Turcji wygnał rząd rosyjski, a do ich obfitych i bujnych krajów, zniszczonych i spalonych, zaprasza osadników moskiewskich i niemieckich, a w ich krajach pozostałéj niewolą przyciśniętéj ludności, każe lać łzy wdzięczności, zachwycać się dobrodziejstwem i ludzkością cara, każe mieć uczucia miłości dla siebie.

Przytem muszą się tam w tym odległym kraju dziać i inne również okropne rzeczy, kiedy wprowadzono w nim sądy wojenne i karę ś... — czytamy bowiem w *Irkuckich Gubernskich Wiedom...ach*, że sad wojenny w Irkucku, rozstrzelać kazał dwóch chłopów i dwóch osiedleńców tamtéj gubernji, za rabunek, to jest za występki bardzo pospolite w czasie głodu. W Rosji te nasiona, które w Polsce, na Rusi i Litwie rząd zasiał, kiełkują coraz bardziéj. Pijaństwo szerzy się. W Wiackiéj gubernji w jednym miesiącu Marcu założono 115 nowych szynków, a wszystkich w téj gubernji 4778, to jest, jeden szynk na 359 ludzi. W Kostromskiéj gubernji z jednego powiatu Warnawińskiego, 846 familji chłopskich, nie mogąc doczekać się wolności, uciskani przez panów i czynowników podali prośby, żeby im rząd pozwolił się przenieść na Kaukaz. Rząd, który cisnąc Polskę, schlebiać musi moskiewskim panom, odmówił chłopom pozwolenia dla tego, że nie dopełnili powinności względem swoich właścicieli. Zupełnie więc na odwrot dzieje się tam jak w Polsce — u nas chłopów głaszcze, a panów drze, a w Rosji chłopów drze a panów głaszcze, oto system panujący w Petersburgu.

— *Czas* donosi z wiarogodnego źródła: że ostatniéj deputacji włościan polskich w Petersburgu musiał wojskowy konwój bronić przed ową „miłością i braterstwem pospólstwa rossyjskiego“ o którém to braterstwie tak głośno mówią dzienniki; inaczéj bowiem lud sfanatyzowany przeciw Polsce byłby się rzucił na nich. Tymczasem skończyło się tylko na przekleństwach i złorzeczeniach, w które tak obfituje język rossyjski jak żaden. Niepodobna, aby wrażenie tego powitania, pozostało bez śladu na włościanach polskich.

— Kamienice skazane na zburzenie w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu od statuy Matki Boskiéj aż do Karmelitów, których przez dwa lata blizko z powodu zakazu Naczelnika Miasta nikt niechciał burzyć, poczną moskale sami rozbierać od połowy b. m.

— Do *Dzien. Pozn.* donoszą ze Lwowa, że w procesie prasowym przeciw p. Rapackiemu b. redaktorowi Gońca, zapadł wyrok skazujący go na rok więzienia z utratą 1000 złr. z kaucji. Wyrok ten wszystkich zadziwił, albowiem p. Rapacki jest znany jako korrespondent urzędowego moskiewskiego *Dzienn. Powsz.* i niezawodnie w oczach rządu rakuzkiego, zasługiwał na niejakie względy. P. Rapacki apelował od wyroku.

— W skutek usiłowań i wstawienia się biskupa chełmińskiego u Jenerała Berga ks. Łysakowski z Pruss Zachodnich, uwolniony został od trzech miesięcznéj kary więzienia w Modlinie za to, że przy przejeździe granicy miał w kieszeni jeden numer Przyjaciela Ludu. Ks. Bojanowski z Bobowa także uwolniony z więzienia starogardskiego.

— Dnia 7 Czerwca jak donosi *Nadw.* aresztowano 9 osób w Piątkowie i w Pułkowie w p. Brodnickim, między nimi ułana, który już trzy razy zbiegł z oddziału stojącego w Gołubiu. Wszystkich dziewięciu wraz z schwytanym w Chełmnie Wiśniewskim, odstawił komisarz policyjny Göritz do Brodnicy.

— W Zbrudzewie pod Śremem Prusacy odbywali bardzo ścisłą rewizje, nic nie znaleziono, lecz zaaresztowano p. Hermana Klara, który jako dawny znajomy przebywał od kilku tygodni w gościnie u p. Krasnosielskiéj.

— O więźniach berlińskich piszą do Nadwiślanina: W Moabicie siedzą nasi rodacy po jednemu w celach nudnych. W lazarecie pozostali Niegolewski poseł, zacny ks. Rymarkiewicz, książe Radziwiłł i kilku innych. W obszerném podwórzu, na przechadce więźniowie Moabitu schodzą się razem. W osobnych celach siedzą: Ksiądz Hubert Józef, ks. Samarzewski, Oberfeld, Callier, Żórawski, Johansohn, Hoffmann, Szczawiński, Szczanieccy, Szołdrski, Kuźniewski, Śmiechowski, Cunow, ks. Łebiński, Jasiński, Węclewski, Szumanowie, Jaroczyński, Martwell, Szulc, Matuszewski, Rajchenstejn, Turno, Koronowicz i wielu innych. O dziewiątéj rano 5 Czerwca przywołano więźniów do kaplicy celem przeczytania aktu oskarżenia. Czytano go 8 godzin i jeszcze nie koniec, reszta na 6 b. m. odłożono. Aktu oskarżenia nie dają do ręki, tylko obrońcy go dostaną. Kto niema swego obrońcy, wyznaczają mu pierwszego lepszego. Widać jakiś pośpiech w czynnościach.

Różne Wiadomości.

— W sali Towarzystwa naukowego w Krakowie, wystawiony jest obraz znakomitéj pięknosci pędzla Matejki „Kazanie sejmowe Skargi“ który na wystawie sztuk pięknych otoczony był zawsze przez tłumy ciekawych. Dochód z téj wystawy przeznaczył artysta na ochronki.

— Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, któréj bibliotekarzem w miejsce zasłużonego ś. p. J. Muczkowskiego jest obecnie Dr. Franciszek Stroński, liczy podług najnowszych wykazów 85,845 dzieł w 106,866 tomach, 5486 rękopismów, dyplomatów i listów, 1228 kart i planów, 3680 wzorów i litografji, 8200 monet.

— Niezależnie od dzieła „Nauka budownictwa“ które posiada w rękopiśmie p. Bolesław Podczasyński, profesor architektury w Szkole sztuk pięknych w Warszawie, pisze on nowe dzieło w którem pomieści życiorysy budowniczych polskich, lub w Polsce pracujących. Ma już autor zebranych z różnych źródeł, jako też z własnych ust sto kilkadziesiąt życiorysów. Począwszy od Jana z Gdańska i Mikołaja z Krakowa, żyjących od r. 798 do 821 (data wątpliwa), podobnież Wajdseka za Mieczyława I, już od Wolcnera z Krakowa, sławnego z budowy kościoła Ś. Szczepana w Wiedniu (żyjący około 1150 r.) ciągnie się szereg żywotów polskich budowniczych chronologicznie prowadzony aż do naszych czasów. Zgromadza także profesor Podczaszyński portrety budowniczych, które do dzieła zamyśla podać, ich monogramy, plany do budowli przez nich wystawionych, rozumie się o tyle, o ile to wszystko zebrać będzie można; pożądanemby przeto było, ażeby ci co mają lub mogą dostarczyć jakich wiadomości, prac, lub szczegołów budowniczych naszych dotyczących, takowe p. Podczaszyńskiemu nadesłali. Na dziele następującą autor położył dewizę: *Multi pertransibunt, et augebitur scientia* (Bacon).

---

*) Mowa czytana 25 Maja (6 Kwietnia) w Wilnie jako rocznicę zniesienia Unji.

**) Swieżo wydana historja Piotra wielkiego w Petersburgu. Ustrjałowa tom 4.

— Ktoby wiedział o losie Alfonsa Konstantynowicza, Klejna i Ławińskiego, którzy wszyscy trzej walczyli pod Mareckim w Województwie Lubelskiem, raczy o tem donieść redakcji Gazety Narodowéj we Lwowie.

— W Genewie w Szwajcarji wychodzić będzie pismo serbsko-francuzkie, peryodyczne, polityczno-literackie p. t. Sloboda pod redakcją Włodzimierza Jovanowicza b. professora liceum w Belgradzie.

— Urząd austryacki w Mladem Bolesławiu za to, że zgromadzeni goście w Mieszczańskiéj Biesiedzie, śmiali się, gdy czytano jego zabawne rozporządzenie zakazujące przedstawień amatorskiego teatru, rozkazał trzem nauczycielom gimnazyalnym i ośmiu nauczycielom szkoły realnej wystąpić z Biesiedy. Przypomina to owe wyroki w Warszawie za krzywe spojrzenia na oficerów skazujące ludzi na wygnanie.

— Z powodu nominacji hr. Belcredi na namiestnika Królestwa Czeskiego, odbyła się owacja dla tego urzędnika, który niema nienawiści do Słowian.

— Matyca Czeska miała z końcem r. 1864 majątku 83629 guldenów. Majątek muzeum czeskiego wynosił sumę 43851 guld.

— W skutek upadku majątków obywatelskich w Moskwie, wywołanych reformą włościańskich stosunków, w saméj Twierskiéj gubernii 478 pomieszczyków majątki swoje zmuszonych było zastawić w skarbie państwa. Z téj liczby 262 dóbr, mających 2370 dusz ludności z ziemią 10204 dziesięcin, wcielonych już zostało do dóbr państwa za wynagrodzeniem ich właścicieli wynoszącém 333909 r. 67½ k.

— Dług obciążający hypoteki majątków w Kurlandji, wynosił w Grudniu 1863 r. 21,803.100 rs. Wartość zaś tych majątków wynosi 74 miliony rubli śrebrem.

— Proszek węglany zamiast szarpi. Dzienniki wiedeńskie zalecają przy leczeniu ran zamiast szarpi używanie sproszkowanego węgla z drzewa miękkiego. Użycie tego środka jest bardzo proste. Posypawszy ranę i części ciała stykające się z nią, w około grubą warstwą tego proszku, obwiązuje się ją płótnem, złożonem w kilkoro. Jeśli się rana bardzo jątrzy i odchodzi dużo materji, wtedy zmieniać należy bandaż w 24 godzin; przy ranach nie wiele materji wydzielających, może bandaż pozostać 3 do 8, lub więcej dni, dopóki nie zwilgotnieje, poczém posypuje się nowa warstwa proszku, aż się rana nie zasklepi. Węgiel ma to do siebie, że nie przypuszcza zgnilizny, z tego też powodu może warstwa takiego proszku przez kilka dni leżeć na ranie, co bez zaprzeczenia przyczynia się najbardziéj do prędkiego gojenia. Do zaaplikowania tego środka nie potrzeba wiadomości chirurgicznych, gdyż lada chłopiec potrafi ranę zasypać i obwiązać; nadto jest on i z tego względu praktycznym, iż oddala nieprzyjemną woń, jaką wydawać zwykły rany materją wydzielające.

— Dzienniki w swoim czasie doniosły, że za pomoc lekarską daną rannemu powstańcowi Piotrowi Jaworskiemu, czeladnikowi szewckiemu, cztery osoby skazane zostały na zapłacenie następującéj kontrybucji: doktor Józef Mühlhauzen rs. 25, doktor Hipolit Korzeniowski rs. 50; Michał Poliński felczer rs. 10; doktor Mioduszewski w Łukowie rs. 25. O podobnych karach na doktorów i kobiety, które opatrywały rannych donoszono nam z wielu stron. Oto jest ludzkość moskiewska!

— Paweł Czerwiński powieszony na Żmudzi w Uszpolu 19 Marca r. b. zasłużył sobie na długą pamięć w narodzie. Jako waleczny żołnierz bił się z moskalami na Litwie w wielu potyczkach. Wzięty jako jeniec do niewoli, osadzony został w fortecy, z któréj umknął. Ledwo wydobył się na wolność, wnet zgromadził również jak on dzielnych ludzi i stanąwszy na ich czele w kilku potyczkach zadał klęski moskalom. Cześć mu!

— Car rosyjski który był w Berlinie 9 Czerwca przyjmowany, przesłał przed swym przyjazdem kilku redaktorom dzienników berlińskich rozmaite ordery. Pomiędzy obdarzonymi znajduje się naczelny redaktor *Kreuz-Ztg.*, czyli *Neue Preussische Ztg.*, Dr. Bentner, który za nienawistne występowanie przeciw Polsce i Polakom, otrzymał order Ś. Stanisława ostatniéj klasy.

— Od kilku dni donosi *Wiek* z 4 Czerwca przebywa w Krakowie muzulmanin Derwisz Mahmud wraz ze swymi towarzyszami. Odbywają oni pobożną pielgrzymkę z Jerozolimy do grobu Gül Baby i żyją jedynie z jałmużny.

Przegląd Polityczny.

W konferencji londyńskiéj zaszła obecnie ważna zmiana. Zdaje się że dziś interes Danji lub Niemiec przeszedł na drugi plan, a na pierwszym stanęła kwestja życia lub śmierci gabinetu Palmerston - Russell. Należy się więc przygotować na takie usiłowania tego gabinetu, które już nie tryumf sprawiedliwości, prawa, lub zasady narodowości będą miały na celu, tylko przedłużenie ile możności własnego bytu. Od kilku dni telegraf między Londynem, Wiedniem, Berlinem i Paryżem w nieustannym jest ruchu. Gabinet St James nalega na wielkie mocarstwa niemieckie żeby nieupierały się przy linji Flensburg Tondern i jak to już raz uczynił, brzęka nieco pałaszem.

Danja, powiadają ministrowie angielscy, dowiodła już swojéj gotowości załatwienia sporu z Niemcami zezwalając na oddzielenie znacznéj części księstwa Szlezwickiego; więcéj nie mogła uczynić bez narażenia swego politycznego bytu. Dla tego Angja musi stanąć po stronie Danji, i w potrzebie czynnie na jéj korzyść wystąpić.

Dzienniki angielskie odzywają się prawie chórem w tym samym duchu; *Herald* wprost zachęca Danję do wznowienia walki, bo przecie w najmniéj pomyślnym razie nie może stracić nic więcéj prócz Szlezwigu. Nawet „zuchwalstwo Niemców“ to są słowa angielskiego dziennika, „nie poważy się żądać Jutlandji albo jednéj z wysp, a gdyby się do tego posunęli, to Francja da im należną odprawę.“ *Herald* nie przyjazny gabinetowi angielskiemu dodaje: „Na rząd angielski niech Duńczycy nie liczą: Po daremnem usiłowaniu wywołania koalicji europejskiéj dla niedopuszczenia przejścia wojsk niemieckich przez Ejderę, przyczem atoli strzegł się dać dobry przykład; zaproponuje on nową koalicję dla zmuszenia Danji aby odstąpiła całego kraju, aż po Königsau. Gabinet angielski o jednéj tylko rzeczy myśli, to jest o utrzymaniu się na urzędzie; dla tego chciałby jak najprędzéj załatwić kwestję duńską.

Advertiser, który często przychylnie odzywał się dla Niemiec, teraz przybrał dziwnie rewolucyjno-marcjalny nastrój. „Wie on, że rząd zawiadomionym jest o nowem świętem przymierzu. Opozycja rosyjskich pełnomocników przeciw wymaganiom Niemiec, jest tylko komedją i nikogo nie złudzi. Anglja nie pozwoli dłużéj żartować z siebie, potrzebuje ona tylko wymówić wyraz: „narodowości,“ a cały stały ląd Europy stanie w płomieniach i t. d.

Tylko *Globe* przyznaje, że wola Anglji nie jest dziś prawem dla Europy, (a kto temu winien?) Anglja czyni co tylko może, dla otrzymania pokoju i jeśli jéj się to nie uda, nie będzie miała sobie nic do wyrzucenia.

Gabinet Tuileryjski dotąd trzyma się w rezerwie, ale słychać, że na następnem posiedzeniu konferencji, wystąpi z urzędową propozycją kompromisu co do linji rozgraniczającéj (Flensburg Bredstedt z wyłączeniem Flensburga.) Naturalnie propozycja ta nie zostanie przyjętą ani przez Danję ani przez Niemcy, może jednak posłużyć za podstawę do ugody. Ani Austrja ani Prusy, nie będą się upierały przy pierwotnych żądaniach.

Jak skutecznie wpływy pruskie pracują w Szlezwigu, dowodzi najważniejszy dziennik, wychodzący w Flensburgu *Nordd. Ztg*, który wprost powiada, że obecnie pierwszem a raczéj jedynem żądaniem działności ludu szlezwickiego, powinno być popierać wszelkiemi siłami zamiary pruskie względem tego kraju. Nie sama wdzięczność mówi ten dziennik, która w politycznych interesach żadnéj uwagi mieć nie może, ale rzeczywisty i dobrze zrozumiany interes Szlezwig-Holsztynu i całych Niemiec, musi doprowadzić do zupełnego wcielenia księstw do Prus, bo wtedy choćby cały świat pod bronią stanął, los nasz byłby ubezpieczonym.“

Ciekawi jesteśmy, ile pruskich talarów kosztuje ten artykuł.

Ale to jest właściwie sprawą samych księstw nadelbiańskich, jeżeli zostaną dobrowolnie odstąpione przez Danję. Na to jednak jeszcze się nie bardzo zanosi. Jeżeli posiedzenie konferencji zapowiedziane na dniu 15 b. m. nie zbliży stanowczo spokojnego załatwienia, to rozpoczęcie na nowo nieprzyjacielskich działań jest więcéj niż prawdopodobném. W Kopenhadze usposobienie staje się coraz bardziéj wojowniczem, chociaż rachuby na których się ono opiera, mogą w niejednym względzie zawieźć. Za nadto tam według naszego zdania liczą na Anglję; dzienniki duńskie powiadają, że z rozpoczęciem na nowo kroków nieprzyjacielskich, połączona armja duńska, szwedzka i — angielska — zajmą wyspę Fionję albo Alsen, pod osłoną groźnéj floty i odeprą wojsko austrjacko-pruskie do Holsztynu. To ma zdecydować Francję do wystąpienia także czynnie.

Wszystko to łatwo mówić i pisać, ale.....

Tymczasem trzéj członkowie świętego przymierza radzić będą w Kissingen i Karlsbadzie o wszystkim i o różnych innych rzeczach.

Ostatnie Wiadomości.

Munich, 15 Czerwca. Dziś z rana o godzinie szóstéj cesarz i cesarzowa Austrji przybyli tu i na dworcu kolei powitani zostali przez JKMość i książąt Weimaru. Cesarstwo JMość udają się w dalszą podróż do Kissingen.

Kissingen, 15 Czerwca. Książe Gorczakow przybył tu dziś. Wielki książe oldenburgski przyjedzie dziś. Cesarstwo JMość austrjaccy jutro są tu oczekiwani, a wczoraj przyjechał cesarz rosyjski z cesarzową.

Paryż, 14 Czerwca. Dzisiejszy *Monitor wiecz.* donosi, że posiedzenie konferencji odroczone zostało do dnia 16 b. m. Cesarz dziś rano przyjmował posła rosyjskiego barona v. Budberg który we czwartek wyjeżdża do Kissingen.

Londyn, 14 Czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych lord Palmerston odpowiedział na interpelację p. Griffith, że postanowienie przedłużenia zawieszenia broni nie jest ostateczne, i że konferencja nie związała się żadnem zawarowaniem względem dalszego przedłużenia rozejmu.

Berlin, 13 Czerwca. Prezes rady ministrów przyjmował wczoraj deputację szlezwicką.

Nord Ztg. donosi, że rząd pruski zakupił kilka statków wojennych nie we Francji ale w Ameryce.

DONIESIENIA.

Dzisiejsze Telegramy.

Londyn 14 Czerwca. Według pewnych wiadomości, Francja odmównie odpowiedziała na propozycję lorda Russell co do zapobieżenia wybuchowi na nowo wojny przez wspólne wystąpienie zbrojne na morzu Baltyckiém.

Paryż 16 Czerwca. Dzisiejszy *Constitutionel* wykazuje w artykule podpisanym przez p. Limayrac, że dla Francji nie ma żadnéj z tych konieczności, które w razie niepowiedzenia się konferencji londyńskiéj, mogłyby zmusić Anglję do wzięcia udziału w wojnie. *Constitutionel* cieszy się, że przez to wojna powszechna zostanie uniknioną.

Londyn 15 Czerwca. Konferencja zapowiedziana na jutro, została znowu do przyszłéj soboty odłożona.

Lipsk: Redaktor odpowiedzialny: **Aug. Fr. Peters.** — Nakładem **A. Wienbracka.** — Drukiem **A. Th. Engelhardta.**